



PROSTO Z SEJMU

Budujmy zaufanie

Nie byłoby towarzyszących wejściu na giełdę napięć w Jastrzębskiej Spółce Węglowej, gdyby poważnie potraktowano hasło „dialog społeczny”. Apelowaliśmy o to wiele razy. Niestety, bez skutku. Poprzez kolejne interpelacje zwracałem uwagę na fakt, że JSW SA nie jest jednym zakładem, który można skierować na GPW po podpisaniu kilku kartek.

Wskazywałem, że trzeba rozwiązać problemy praw pracowniczych. Już w zeszłym roku proponowałem, aby rozwiązać sprawę zachowania kontroli nad JSW SA przez państwo w taki sposób, w jaki zostało to załatwione w przypadku Giełdy Papierów Wartościowych. Otrzymywałem za każdym razem wymijające albo bardzo ogólnikowe odpowiedzi. Odnosiłem wrażenie, że rząd chciałby wprowadzić na giełdę naszą firmę w sposób niezauważalny dla załogi. Obawiam się, że wśród urzędników ministerialnych królowała opinia, że zanim robole zorientują się, to my ich sprzedamy. Wiele osób zastanawia się, dlaczego nasza spółka była w stanie wrzenia, skoro przed nami perspektywa darmowych akcji i sporych zysków. Otóż dlatego, że rząd wiele razy dawał powody do tego, aby nie wierzyć w zapewnienia głoszone na konferencjach prasowych. Załoga oczekiwała porozumień, a nie obietnic. Ludzie cieszyli się na myśl o przyszłych korzyściach, ale chcieli mieć pewność, że dotrwią do czasu, kiedy na przykład będą mogli sprzedawać akcje. Wiem, że obawy załogi mogą niektórym wydawać się śmieszne. Jednak po raz kolejny okazało się,



TADEUSZ
MOTOWIDŁO

poseł RP

...
Przez brak zaufania mogły zostać przekreślone plany upublicznienia JSW SA.
...

że z lękami ludzi należy się liczyć. Wskaźniki ekonomiczne, wyniki produkcyjne i opinie analityków to za mało, żeby przekonywać ludzi do swoich racji. Potrzebne jest także zaufanie. Właśnie tego zaufania zabrakło w naszej firmie. Brak zaufania nieomal doprowadził do strajków. Przez brak zaufania mogły zostać przekreślone plany upublicznienia JSW SA. Wściekam się z tego powodu, bo było dużo czasu, aby przekonać załogę do giełdy. Można było także zadbać o stworzenie atmosfery zaufania.

Nie potrafię zrozumieć, dlaczego dopiero 5 maja zostało zawarte porozumienie, w którym zostały spełnione podstawowe warunki, które otwierają możliwości prowadzenia dalszych negocjacji w pozostałych sprawach, jakie pozostały do rozstrzygnięcia.

Zdołano między innymi załatwić kwestię dotychczasowych uprawnień wynikających z Zakładowych Układów Zbiorowych Pracy na zasadzie, że do czasu zawarcia nowego, jednolitego układu zbiorowego pracy dla JSW dotychczasowe zapisy nie ulegają rozwiązaniu. W porozumieniu zostały także udzielone dziesięcioletnie gwarancje zatrudnienia dla pracowników. Wciąż nie rozstrzygnięty jest spór płacowy. Czekamy na zapisy gwarantujące zachowanie przez państwo kontroli nad spółką. Czekamy na gwarancje, że rzeczywiście wszyscy pracownicy dostaną darmowe akcje. Ja z kolei czekam na taki moment, kiedy będę mógł z czystym sumieniem powiedzieć, że zaczęliśmy budować zaufanie. Myślę, że zaufanie w takiej firmie jak JSW SA będzie miało swój wymiar finansowy. Będzie nim kurs akcji. ✎



KOMENTUJE PAWEŁ KOŁODZIEJ

przewodniczący FZZG JSW SA

Rozsądek lepszy od Pawlaka

Wicepremier, minister gospodarki Waldemar Pawlak zdecydował, że nasza firma wchodzi na giełdę. W czwartek 12 maja powiedział, że rozpoczęcie procesu wchodzenia JSW na giełdę jest możliwe dzięki porozumieniu zbiorowemu, jakie osiągnięto 5 maja. Uzgodniliśmy z zarządem JSW SA zapisy porozumienia zbiorowego, umocowanego w kodeksie pracy, zawierającego przede wszystkim utrzymanie zapisów wypowiedzianych przez zarząd zakładowych układów zbiorowych pracy, oraz dziesięcioletnie gwarancje zatrudnienia. Uważam, że powinniśmy na razie powstrzymać się i nie dymić. Miejsca pracy będą gwarantowane pod warunkiem, że trafimy na giełdę. Jeszcze nigdy w historii JSW SA nie było tak, że każdy z górników wiedział, na jak długo ma zagwarantowane źródło utrzymania rodziny. Nie było także w naszej historii tak, że któryś z nas, kiedy straci pracę, dostanie wypłatę za czas pozostający do wygaśnięcia gwarancji. To sukces związków. Nie ma co tego sukcesu przesłaniać dymieniem. Musimy wynegocjować podwyżki, uzgodnić z właścicielem zachowania kontroli państwa nad JSW SA oraz ustalić, w jaki sposób będzie gwarantowane hasło „darmowe akcje dla wszystkich”. Nigdy nie liczyłem na to, że Pawlak będzie z nami aż do naszego zwycięstwa. Liderzy innych związków zachowywali się tak, jakby Pawlak stał się z dnia na dzień naszym delegatem w rządzie. – Pawlak z nami – mówili koledzy. Tłumaczyłem, że będzie lepiej, gdy rozsądek będzie z nami a nie Pawlak. Rozsądek podpowiada, że trzeba znaleźć sposób na realizację naszych wszystkich celów, ale w sposób, który nie spowoduje, że przylgnie do nas łątka oszołomów. Niestety, zaczął się czas, kiedy każda taka łątka będzie odbijać się także na naszych kieszeniach.

Kurs akcji, które mamy dostać za darmo będzie zależał przede wszystkim od wyników finansowych, ale także od zaufania akcjonariuszy do naszej firmy i do związków zawodowych. Żałuję, że nie będzie można sobie już bezkarnie dla naszych kieszeni postraszyć zarządu, zrobić zadymy ku uciesze dziennikarzy albo ogłosić blokady torów kolejowych. Przez to cholerne wejście na giełdę na związkach zawodowych zacznie spoczywać dodatkowa odpowiedzialność – odpowiedzialność za to, po ile sprzedamy nasze akcje za dwa lata, kiedy minie okres karencji. Bardzo mi się to nie podoba, bo będziemy musieli zmienić metody naszego działania. Już teraz powinniśmy uczyć się dyskretnej walki o prawa pracownicze. Dla mnie takim poligonem doświadczalnym będą dalsze negocjacje dotyczące między innymi podwyżek płac. Załozde należą się podwyżka i nie znam żadnego związkowca, który wątpiłby w to. Nie znam także żadnego związkowca, który wątpiłby, że państwo powinno zachować kontrolę nad spółką, albo że darmowe akcje powinni dostać także pracownicy nieuprawnieni. Musimy jednak pamiętać o jednym – mamy wielu wrogów w rządzie, parlamencie, w środkach masowego przekazu i w społeczeństwie. Dlatego nie powinniśmy za bardzo wzbudzać zainteresowania. Jest takie stare przysłowie: ciszej będziesz, dalej zajdziesz. Ja chciałbym, żebyśmy zajęli tam, gdzie wszystkie nasze postulaty zostaną spełnione. Musimy także jasno przedstawiać sytuację załozde. Po pierwsze – nasza przyszłość po decyzji Pawlaka jest jasna, wchodzimy na giełdę. Po drugie – nasze postulaty w negocjacjach muszą być uwzględnione łącznie z podwyżką wynagrodzeń. Po trzecie – jeżeli będziemy widzieć, że ktoś chce nas oszukać, zawsze możemy zacząć protesty, na które zgodziła się w referendach załoga JSW SA.

KIJ W MROWISKO



Korzyść dla 60 tys. osób

Jastrzębska Spółka Węglowa wejdzie na giełdę. Skorzysta na tym cała załoga. Dobrze, że wicepremier Pawlak zgodził się na upublicznienie spółki. Dobrze także, że nastroje w samej spółce są znacznie lepsze niż na początku maja.

Przyznam, że przez jakiś czas obawiałem się, że JSW SA może nie wejść na giełdę. Byłaby to porażka dla firmy, dla załogi i dla regionu. W przeciwieństwie do wielu obserwatorów nie sądzę, żeby jedynym powodem porażki był sprzeciw związków zawodowych. Równie silny sprzeciw był w niektórych kręgach biznesowych. Chodziło o darmowe akcje dla pracowników nieuprawnionych. To precedens, który wywołał wielkie oburzenie. – Prywatyzacja Jastrzębskiej Spółki Węglowej to dobry pomysł. Nie podoba mi się natomiast próba zaskarżenia sobie łaski pracowników poprzez rozdawnictwo akcji – mówi portalowi wnp.pl Robert Gwiazdowski z Centrum im. Adama Smitha.

– Ustawa o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych dokładnie mówi, komu i jaka liczba akcji spółki się należy. Nie rozumiem, dlaczego skarbu chce dać akcje tym pracownikom, którym się nie należy – kontynuował Gwiazdowski.

– Dodatkowo nie podoba mi się rozdawnictwo akcji. W końcu spółka nie jest własnością tylko górników. A skoro tak, to dlaczego im tylko dawać akcje, może innym też się one należą – zastanawiał się Gwiazdowski.

Żeby wzmocnić argumentację Gwiazdowskiego portal wnp.pl przypomina, że resort skarbu zaofiarował darmowe akcje dla wszystkich pracowników (a nie tylko uprawnionych do tego ustawowo), możliwość zakupu dodatkowych akcji (więcej niż inni inwestorzy indywidualni) i otrzymania pożyczek na ten cel,



HENRYK
SIEDLACZEK

poseł RP

...
Po czasie ostrego konfliktu między związkami a zarządem spółka ma otwartą drogę na giełdę.
...

a także możliwość spieniężenia akcji (poprzez pożyczki pod zastaw walorów) przed upływem 2-letniej blokady ich sprzedaży, przy zachowaniu prawa do dywidendy w tym okresie. Rzeczywiście, oferta dla załogi jest szczodra, niespotykana do tej pory i zapewne stanie się powodem wielu kłopotów dla skarbu przy wprowadzaniu innych firm na giełdę. Chyba już nie ma w Polsce drugiej takiej spółki, którą stać byłoby na obdarowanie wszystkich akcjami wartymi około 1,6 miliarda złotych. Razem z emerytami, to blisko 60 tysięcy osób, które dostaną pokaźne kwoty. Jednak uważam, że górnikom JSW SA to się należy.

Po czasie ostrego konfliktu między związkami a zarządem spółka ma otwartą drogę na giełdę. Ale giełda nie może być celem samym w sobie. Ona ma służyć rozwojowi firmy. Nie wolno zapominać, że nawet tak dobrą część górnictwa, jaką jest producent węgla koksowego można doprowadzić do upadku. Trzeba pamiętać, że mamy otwarty rynek i węgiel z importu wpływa do Polski w coraz to większej ilości. W takiej sytuacji zawsze jest podejrzenie, że ostry konflikt może być korzystny dla tych, którzy chcieliby kupić akcje JSW SA za jak najniższą cenę. Mam nadzieję, że tak się nie stanie. Lepiej byłoby, gdyby już teraz doszło do trwałego rozejmu. Trzeba przecież zadbać o przygotowanie planów rozwoju firmy. Grupa JSW SA ma szansę stać się kołem zamachowym dla gospodarki regionu. Jeżeli wykorzysta tę szansę, wszyscy na tym skorzystamy.

Rozumiem, że przy każdej nadarzającej się okazji strony sporu chcą wygrać możliwie jak najwięcej. Jednak upolitycznianie debiutu giełdowego JSW SA jest ryzykowne. Polityka może przekreślić szansę na korzyści. Głupio byłoby stracić wszystko dla chwilowych korzyści politycznych. ✎